Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

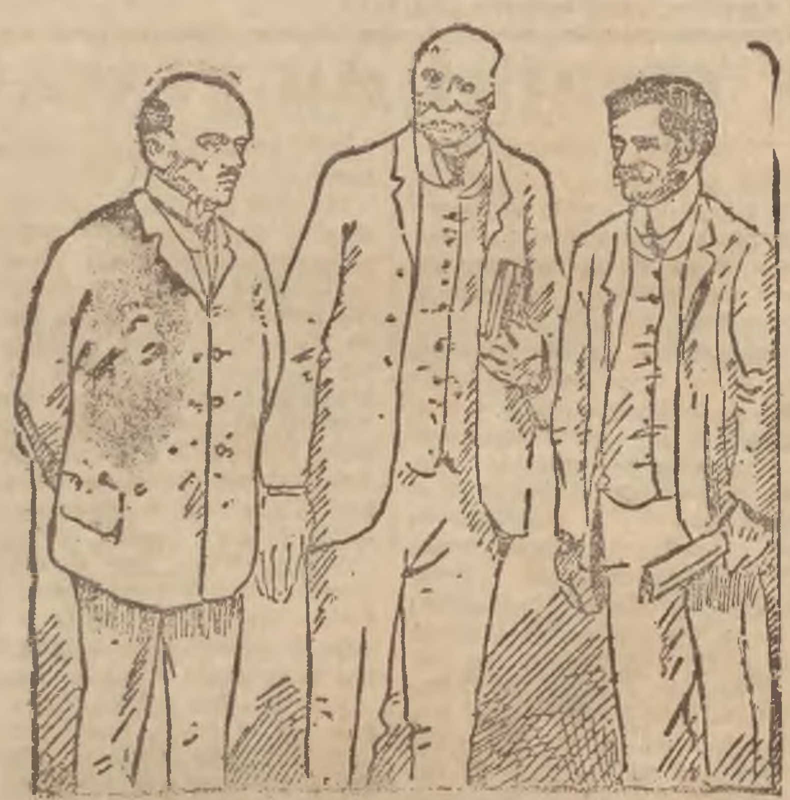
GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 9 października 1919. Nr. 273.



Podkomisaryat dla Górnego Śląska.

P. Rymar z Katowic. — Komisarz Dziejza, dyr. Banku ludowego w Laurahucie i adwokat Wolny z Bytomia, zast. komisarza.

Ślązacy! gdziekolwiek jesteście, zgłaszajcie do biura plebiscytowego swe adresy!

Cieszyn (PAT). Główny komitet plebiscytowy wydał następującą odezwę:

Zbliża się plebiscyt. O losach Śląska rozstrzygnąć ma głosowanie powszechne. **Czesi wytężyli wszystkie siły, używając już teraz wszelkich sztuczek, rozpuścili całą sforę agitatorów,** słowem, robią wszystko, aby głosowanie dla siebie korzystnie przygotować. Ich akcyi musimy **przeciwstawić kontrakcyę z naszej strony. Obowiązkiem każdego Polaka, przynależnego do Księstwa Cieszyńskiego i zamieszkałego w chwili obecnej poza granicami Śląska, czy w Kongresówce, czy w Poznańskiem, czy w Galicyi,** jest zgłosić bezzwłocznie swój adres i adres **wszystkich swoich znajomych, podlegających tej kategoryi osób, do biura plebiscytowego w Cieszynie, hotel Centralny, I. piętro, Nr. telef. 12. Lepiej niech każdy adres będzie parę razy podany, aniżeli ktoś ze Śląska miałby być w spisach pominięty.**

Polacy, zważcie, że to chwila historyczna, gdzie się nasze losy rozstrzygną. Niech przeto nikt się nie uchyla od obowiązku względem narodu swego, a tym obowiązkiem jest bezzwłoczne zameldowanie swego adresu w biurze plebiscytowem.

Petlura będzie się musiał schronić do Galicyi.

Lwów (W. B. K.). Sytuacya Petlury, którego w ostatnich dniach pobił w szeregu bitew Denikin, jest — jak się tutejsze miarodajne koła dowiadują — bardzo krytyczna. **Petlura będzie musiał prawdopodobnie schronić się ze swemi wojskami na terytoryum Galicyi lub Rumunii.** Wedle informacyi reprezentanta W. B. K., zastanawiają się już polityczne i wojskowe czynniki w Polsce nad stanowiskiem Polski w razie schronienia się wojsk Petlury na nasze terytoryum.

Ponowne zagrożenie Kijowa przez bolszewików.

Lwów (W. B. K.). „Gazeta Wieczorna" donosi, **że Denikin przerzucił główne siły na front przeciw Ukraińcom, co spowodowało ofenzywę bolszewicką w okolicach Kijowa i zagrożenie przez tych ostatnich samego miasta.**

Bezskuteczne ataki bolszewików na froncie polskim.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu gener. wojsk polskich z 7 bm. Front litewsko-białoruski: **Artylerya nieprzyjacielska w dalszym ciągu ostrzeliwała nasze pozycye pod Bobrujskiem i Berysowem. W odcinku Olewskim nieprzyjaciel atakował bezskutecznie nasze pozycye pod stacyą Ptyś.**

Krwawy napad Niemców na gimnazyum w Szawlach.

Warszawa. (PAT) Do Kowna nadeszła wiadomość o krwawym napadzie Niemców na uczniów gimnazyum w Szawlach. Niemcy zażądali [illegible] gmachu gimnazyum na koszary. Gdy władze odmówiły temu żądaniu, Niemcy zajęli gmach siłą, przyczem zabili dyrektora i jednego ucznia, a 23 uczniów poranili.

Mędrcy z Zachodu

Kraków, 8 października.

Łatwiej jest wojnę prowadzić, łatwiej wojnę wygrać, niż wojnę zlikwidować.

Przekonała się o tem chyba już i Rada Pięciu, w której ręce przeznaczenie złożyło losy świata.

Mija już rok od owego momentu, gdy pod naporem armii sprzymierzonych załamała się i rozsypała w gruzy potęga mocarstw centralnych. **W rok po odniesionem zwycięztwie, na które przez pięć lat pracowały w krwawym trudzie ludy pięciu części świata, jeszcze ludzkość nie może przejść w błogi stan pokoju, jeszcze niepewność wisi nad wszystkiemi zawikłanemi w wojnę krajami.**

Żadna ze spraw spornych istotnie rozstrzygniętą nie została. Wszystkie pozostały nadal nietylko otwarte lecz zaognione, jak ropiejące rany.

Trybunał wszechświatowy zasiadający w Wersalu nie wykazał przenikliwości politycznej, ani szerokości i konsekwencyi planów, ani śmiałości i stanowczości w przeprowadzeniu ich. Wyruszano na wojnę z wielkiemi hasłami ideowemi, które, jak rakiety świetlne, oświecały pole bitew. Sztuczne blaski przygasły skoro ucichnął grzmot dział, i widzimy dziś, **że nikt z tych mężów stanu, co wzięli na swe barki odpowiedzialność za losy ludów, nie zdoła ziścić ani części tych ideałów, w imię których na krwawe pola wyruszano.**

Zaczęło się od ewangelii nowej ery, kończy się na małostkowych kramikarskich targach.

Najwięcej cierpią na tem państwa takie, jak Polska, państwa nie mające żadnych ustalonych granic, będące w czasie wojny tylko projektem, w czasie układów pokojowych tylko szkicem.

Mamy kwestye sporne na wszystkich granicach. Cały obszar Polski ujęty jest w ramy złożone ze znaków zapytania. **Ci co mają ten kropkowany kontur liniami wykreślić, przy każdej niemal decyzyi wykazuje głęboką nieznajomość terenu i zdumiewający brak poczucia odpowiedzialności za swoje decyzye.**

W ciągu roku wszystkie oczy polskie zwrócone były na Wersal, gdyż każda z dzielnic kresowych stamtąd oczekiwała wieści, że i ona zjednoczoną zostanie z innemi w niepodległej ojczyźnie. I oto do tej chwili żadna jeszcze nie mogła odetchnąć poczuciem pewności i spokoju. **Najżywotniejsze dla nas sprawy, te od których zależy, czy Polska ma być organizmem żywotnym i zdrowym, czy cherlakiem skazanym na wątłą wegetacyę, czy ma być filarem nowej budowy Europy, czy klinem wciśniętym między cudze ściany, — wszystkie bez wyjątku** zostały załatwione połowicznie, prowizorycznie **lub niezałatwiono wcale. — Każda z nich może** lub musi stać się zarzewiem **nowych zatargów.** Oblepiono naszą skórę piekącemi wizykatoryami, aby na żadnym punkcie zagoić się i zabliźnić nie mogła. **Sprawa Gdańska jest tak postawiona, że tylko** dalsze lata oraz wielka mądrość **i ogrom dobrej woli obu interesownych stron, może załatać luki i naprawić błędy popełnione przez Radę Czterech. Sprawę Górnego Śląska odłożono bezterminowo,** jakoby w naiwnem przeświadczeniu, że odroczenie nie będąc żadną decyzyą, żadnych też nie pociągnie skutków, że zanim nowa uchwała dalszego ciągu nie dopowie, w oczekiwaniu jej stanie życie i wogóle dalszego ciągu nie będzie. **O Śląsku Cieszyńskim nie chciano decydować wcale.** Równie uprzejma dla obu stron zwaśnionych koalicya, nie chciała kłaść palca między drzwi i zrażać sobie bądź Czechów, bądź Polaków. Niech się sami pogodzą! Jasną było rzeczą, że gdyby się sami pogodzić mogli, Rada Pięciu nie potrzebowałaby wogóle zajmować się tą sprawą. O wschodnich granicach jeszcze się wogóle nie mówiło, prócz wschodnio-południowych, t. j.

Czerwonej Rusi, o której mówiło się coraz to trochę inaczej. Od początku jednak było rzeczą wiadomą, że tej sprawy nie można ani zawieszać, ani nieodnawiać, ani połowicznością łatać. Lada plaster nie pomoże na ranę, z której potoki krwi płyną.

Lwów kupował swe prawa do zjednoczenia z Polską, jakich bodaj żadne miasto ani teraz ani w przyszłości dziejowej na rzecz swej wolności nie składało. Krew i mogiły dzieci poległych w walce obronnej, kobiet chwytających za oręż dla poparcia wysiłków synów i braci, — katusze i udręczenia, które cała ludność miasta znosiła mężnie przez ośm miesięcy, świadczą, że nigdy za żadną cenę Lwów nie zrzeknie się Polski, ani Polska Lwowa. Boć pamiętajmy, że spiesząc na odsiecz temu miastu tam po raz pierwszy zjednoczyli się w boju synowie wszystkich dzielnic, wszystkich krańców Polski. — Trzeba istotnie dziwnej lekkomyślności, aby po tem wszystkiem, co się stało, bawić się jeszcze w kreślenie na mapie dowolnych symetrycznych linii — jak to czynią ci panowie w Paryżu — rachując tylko kilometry kwadratowe i cyfry statystyczne, tak jak się mierzy towar na sztuki i łokcie. — Że rezultatem tych bezdusznych obliczeń może być tragedya lub katastrofa, że kraj, po którym kreślą swoje linie, może się zamienić w pustkowie lub w ziejący krater, grożący wybuchami ognistemi, to im wogóle nie przychodzi na myśl.

Ich pomysły geograficzno-polityczne nie odróżniają zamiarów i wspomnień od aktualnej i żywej rzeczywistości. Z Galicyą Wschodnią przed wojną graniczyła Rosya. Kto mieszkał na tem pograniczu, o to nie pytali. Wiedzą tylko, że aż do Podwołoczysk rozciągało się panowanie Mikołaja, że ten Mikołaj, ówczesny ich sprzymierzeniec sięgał po Lwów i zamierzał przekroczyć Karpaty. Co uznawano za słuszne w r. 1914-ym, czemuż nie miałoby być słuszne i teraz? Nie wiadomo wprawdzie, kto będzie gospodarował po tamtej stronie Zbrucza, ale — kto wie? może to także będzie jakiś sprzymierzeniec?

Prawdopodobnie znowuż będzie to coś w rodzaju Rosyi, która zresztą może się w danym momencie nazywać Ukrainą lub Rusią. Mniejsza o to. Ponieważ graf Bobriński chciał Lwowa i Centralna Rada Ukraińska chciała Lwowa, i tak samo Lewickij i Petlura i Denikin i wszyscy jednodniowi władcy tej ziemi koczującej między Kijowem, Żytomierzem i Stanisławowem, zatem można z tego miasta zrobić podarunek temu, kogo się zapragnie zjednać i związać przymierzem. Dziś jeszcze nie wiadomo, w jaki sposób skrystalizuje się jakiś nowotwór państwowy, który w tym punkcie Europy ma koalicyi zastąpić Rosyę, więc ostateczną decyzyę odkłada ona na lat 15-cie. W ciągu tego czasu zdoła chyba wyrosnąć dla Polski jakiś potężny sąsiad, którego wypadnie za cenę Galicyi Wschodniej kupić. Że ten potężny sąsiad sięgający po Lwów musiałby być dla nas wrogiem, jak każdy, kto szarpie nam ojczyznę, tego nasi alianci nie raczą uwzględniać. Może wprost korci i razi ich okoliczność, że Polska zupełnie zjednoczona, złożona z ziem, które się dziś pod skrzydła Białego Orła garną, byłaby tak niespodziewanie duża; większa niż Włochy, niż Francya i Anglia w Europie. Nie raził ich ogrom Rosyi; ale Polska, której przed pięciu laty wcale nie było, która w pierwiastkowych wojennych planach była tylko niezadowolnioną prowincyą Rosyi, miałażby się dziś rozrosnąć do rozmiarów obracających w niwecz wszystkie geograficzne wyobrażenia zachodnich mężów stanu?!

Lekkomyślność, ignorancya, czy ukryte plany godzą w nasze najświętsze prawa — cokolwiek przeciążyło szalę decyzyi, wystarcza, aby obalić zaufanie w jej mądrość i sprawiedliwość.

Nie my jedni i nie my pierwsi doznaliśmy zawodu. Jasną już jest rzeczą, że z traktatu wersalskiego zadowoleni są ci tylko, co go układali — nikt więcej. Na wszystkich liniach granicznych, zakreślonych w Wersalu, toczą się walki. Nad Adryatykiem, na Bałkanach, z tej i z tamtej strony Karpat, w Azyi Mniejszej, w Egipcie — treść traktatu pokojowego jest hasłem nowych wojen. Zaplątano mnóstwo nowych węzłów gordyjskich, które miecz przecinać próbuje, a dla [illegible] spornych zakresów nie ma Rada pięciu żadnego lepszego sposobu nad zaklinanie słowem: „międzynarodowość", „Liga Narodów". Wszystko, z czem nie wiedzą co począć, ma zostać oddane Lidze Narodów, która nie wiadomo, czy i kiedy powstanie i na które, w obecnym stanie rozstrzygania wszystkich przeciw wszystkim, wcale się nie zanosi.

Dziś już wyrazy „Liga Narodów" stały się jakąś „abrakadabrą", która budzi pośmiewisko całego świata. Dla nas jednak Polaków, dla narodu rwącego się do życia, ta śmieszność staje się tragiczną.

Nasi przyjaciele i opiekunowie, opiewani wierszem i prozą wskrzesiciele naszej Ojczyzny, ze zdumiewającą skwapliwością czynią z nas ofiarę to na rzecz Rosyi, której już nie ma, to na rzecz Ukrainy, której jeszcze niema, to na rzecz Związku narodów, który może będzie.

A tymczasem Polska jest i być musi. Nie z łaski aliantów, nie z przypadkowego obrotu wojny, ale na mocy konieczności historycznej, głęboko korzeniami z przeszłości wyrosła, pędem żywiołowym młodych latorośli w przyszłość sięgająca, żyje i rozrasta się na przekór wrogom, ku zdumieniu przyjaciół, szczerych czy fałszywych.

Własną mocą się dźwignęła, własnem wytrwaniem utwierdzi, w ramach, które jej wewnętrzna żywotność i odporność zakreśli.

Reflektor.

Przez strajki do rewolucyi.

Kraków, 8 października.

Strajk metalowców w Ameryce, świeżo zażegnany podobno i dogasający strajk kolejarzy w Anglii nasuwają prasie francuskiej i angielskiej przypuszczenia, iż ma się tu do czynienia nie z ruchem czysto zarobkowym, lecz z akcyą mającą cele rewolucyjne.

Rewolucya jest córką nędzy i głodu, starając się zatem wywołać nędzę i spowodować głód przez jaknajwiększe ograniczenie pracy i produkcyjności, syndykalizm dąży do przygotowania rewolucyi. A co zwraca powszechną uwagę i co jest w tem wszystkiem charakterystycznem, to to właśnie, że wysiłki międzynarodówki rewolucyjnej przedewszystkiem zmierzają do wywołania strajków w Anglii i Ameryce, których olbrzymia produkcya najłatwiej przyczynić się może do odrodzenia ekonomicznego całego świata. Przez sparaliżowanie sił produkcyjnych tych krajów, międzynarodówka spodziewa się najskuteczniej **zaszkodzić powszechnej pomyślności**, i zbliżyć się do swego celu, którym jest **przewrót rewolucyjny** i pogrążenie w pełnym odmęcie anarchii, tak zwycięzców jak i zwyciężonych w tej wojnie.

W taki oto sposób ocenia najświeższe wielkie ruchy strajkowe prasa zachodnio-europejska, a wnioski jej zdają się potwierdzać niezbite a wielce wymowne fakta, dowodzące, że istotnie w strejkach tych poprawa bytu robotnika odgrywa rolę bardzo podrzędną, albo zgoła nie jest brana pod uwagę. Jest rzeczą naprzykład charakterystyczną, jak to stwierdziło dochodzenie urzędowe, że wielki strejk metalowców w Stanach Zjednoczonych wywołany został przez człowieka niemającego wcale pojęcia o warunkach pracy i skali wynagrodzenia robotników, pracujących w tej gałęzi przemysłu...

A jak się rzecz ma ze strejkiem na kolejach angielskich? Pozornie zatarg ten polegał na różnicy zapatrywania rządu i pracowników na kwestyę wynagrodzenia. Podczas gdy rząd proponował podwyższenie płacy przeciętnie o 100 procent ponad skalę przedwojenną z minimum 40 szylingów tygodniowo, kolejarze domagali się, aby podwyżka szła w górę od największej skali pobieranego już wynagrodzenia. Gdyby rząd angielski zgodził się na te żądania, to przyznana przez rząd pracownikom kolejowym podwyżka, wynosząca w sumie ogólnej 67 milionów funtów szterlingów, podwyższyłaby się jeszcze o dalsze 14 milionów. Odrzucenie racyonalnej propozycyi rządu nasuwa zatem przypuszczenie, że i tu chodziło o wywołanie strajku bez względu na ustępstwa rządu. To też gdy przyszło do rokowań, menerzy strejkowi postawili odrazu kwestyę tak, iż z góry skazali wszelkie rokowania na bezpłodność.

Dwukrotnie już Anglia miała w ostatnich czasach do czynienia z ruchem strajkowym tego rodzaju. Były to strajki górników i robotników transportowych. Za każdym razem udało się władzy publicznej zażegnać kryzys drogą ciężkich ofiar. Tym razem rząd, poparty przez oburzoną do żywego opinię publiczną, postanowił wytrwać w walce, rozumiejąc, że polityka ustawicznej abdykacyi zawiera w sobie nasienie nowych ruchów strajkowych, nowych nie umiarkowanych rozsądkiem żądań i pretensyi.

Dla rządu angielskiego było już dziś rzeczą jasną, że syndykalizm rewolucyjny zamierza wydać Anglii walkę w nadziei, że wywołanie przewrotu w życiu socyalnem i ekonomicznem Anglii wywoła odpowiednie echo także w innych krajach europejskich. Jak twierdzą wtajemniczeni w te sprawy, taki właśnie cel ma zawrzeć trójprzymierze, pomiędzy pracownikami kolejowymi, górnikami i robotnikami transportowymi. Gdyby te dwie ostatnie kategorye robotników zechciały również proklamować strejk przez solidarność z kolejarzami, oznaczałoby to koniec wszelkiego życia w Anglii, życia przemysłowego, handlowego i publicznego.

Dlatego kryzys strejkowy, jaki przechodzi Anglia, budzi głębokie refleksye także daleko poza granicami Anglii, gdyż odbić się on może ujemnie na całym świecie cywilizowanym. Nie jestto bowiem żadną bagatelą, gdy właśnie po wielkim wysiłku wojennym, kiedy państwo ma tyle rzeczy zaległych do odrobienia, kiedy naczelnem jego dążeniem jest powrót do normalnych stosunków ekonomicznych, kiedy pracować trzeba ze zdwojoną energią nietylko dla zaspokojenia własnych potrzeb, ale także zaspokajać trzeba w miarę możności potrzeby innych państw i krajów, wykolejonych przez długotrwałą wojnę, gdy w takiej właśnie chwili dwa [illegible] zawierają sojusz, aby wspólnemi siłami zahamować produkcyę i systematycznie utrudniać zaopatrywanie w żywność wielkich centrów ludzkich.

Zdając sobie dobrze sprawę z celów i skutków takiej akcyi, zachodnio-europejska opinia publiczna jest w obecnej chwili wrogo usposobiona do wszelkich strejków i skłonna jest uważać za wrogów ludu tych przywódców i agitatorów świata robotniczego, którzy starają się w jakikolwiek sposób zahamować pracę i obniżyć produkcyę mimo iż świat odczuwa jeszcze w dziedzinie ekonomicznej tak boleśnie skutki wojny światowej.

Podobnie na te sprawy patrzy się także dojrzalsza część warstwy robotniczej. Członek unii angielskich marynarzy i palaczy okrętowych, zapytany czy unia zaakcentuje strejkiem swoją solidarność z kolejarzami, oświadczył, że unia „będzie wierną narodowi"...

W przekonaniu zatem owej unii może nastąpić i taka sytuacya, że wybór pomiędzy strejkiem a pracą może stać się jednocześnie wyborem pomiędzy wiernością a zdradą narodu... Wymowne to, a także dla naszej warstwy robotniczej pouczające. (— **ckl**).

* * *

Strajk kolejowy w Anglii.

Zamiast wagonów samoloty.

Lotnicy angielscy nie solidaryzują się ze strajkiem kolejarzy; ofiarowali przeciwnie swe usługi ministeryum komunikacyi. Towarzystwo lotnicze oddało 50 samolotów na użytek podróżnych, kto więc ma dostateczną odwagę zakosztowania nadpowietrznej jazdy, temu nie doskwiera strajk kolejowy, gdyż łatwiej i szybciej niż poprzednio przenosić się może z miejsca na miejsce. Ilustracya podaje rysunki, przedstawiające grupę pilotów, rozpatrujących mapę dróg powietrznych dla wewnętrznej komunikacyi.

* * *

I Hiszpanii grozi strajk kolejowy!

(l.) Ruch strajkowy kolejowy grozi również i w Hiszpanii. Delegaci syndykatów kolejowych odbyli posiedzenie w madryckim „Domu ludowym", w czasie którego uchwalili, że o ile kolejarze, wypędzeni ze służby po zdarzeniach lipcowych z roku 1917 nie zostaną przyjęci z powrotem na swe stanowiska, to w całej Hiszpanii wybuchnie ogólny strajk kolejowy.

* * *

Stany Zjednoczone pod groźbą strajku kolejowego.

(l.) Korespondent „Times'a" z Waszyngtonu donosi, że wpływy podziemne, które wywołały ruch strajkowy na kolejach angielskich, zaczynają się rozszerzać również na terenie Stanów Zjednoczonych i mogą wywołać tam katastrofalne przesilenie podobne do kryzysu w Anglii.

Ewakuacya Cieszyńskiego przez wojska polskie i czeskie?

Informacye „Morgenzeitung". — Nowa komisya międzysojusznicza. — Wojska polskie wycofają się?

Kraków, 8 października.

Morawsko-ostrawska „Morgenzeitung" pisze: Jak donoszą, obecna misya międzysojusznicza w Cieszynie, z podpułkownikiem Pissi na czele, zostanie w końcu tego tygodnia z Cieszyna odwołaną.

Na jej miejsce przybywa **inna misya międzysojusznicza**, która ma się składać z samych cywilnych rzeczoznawców i pełnomocników paryskiej komisyi plebiscytowej. Po przybyciu tej nowej misyi ma być ogłoszony na terenie całego Śląska Cieszyńskiego dokładny tekst warunków plebiscytowych, które to warunki zostały definitywnie już w Paryżu ustalone.

Po oficyalnem ogłoszeniu tych warunków ma zarówno czeskie, jak i polskie wojsko się cofnąć ze spornych terytoryów. Polskie oddziały, począwszy od wczorajszego dnia, cofają się wstecz od linii demarkacyjnej.

Podczas trwania plebiscytu będą pełniły służbę bezpieczeństwa i porządku publicznego oddziały polskiej i czeskiej milicyi, pod nadzorem pełnomocników ententy.

Jak słychać, urzędnicy państwowi na Śląsku wschodnim nie będą mieli prawa głosowania.

Wiadomość o wycofaniu wojsk naszych ze Śląska nieprawdziwa.

Kraków, 8 października.

Zaniepokojeni wiadomościami „Morgenzeitung" o rzekomem wycofywaniu wojsk polskich ze Śląska Cieszyńskiego i o jakoby nastąpić mającej ewakuacyi „terenów spornych", **zwróciliśmy się do miarodajnych czynników wojskowych z prośbą o wyjaśnienie. Późnym wieczorem powiadomiono nas z najbardziej autentycznego źródła, że wiadomości „Morgenzeitung" są wyssane z palca. Władzom wojskowym nic nie wiadomo o jakiejś ewakuacyi; wojska nasze na Śląsku stoją na tych samych stanowiskach, co dotychczas i z żadnej części zajmowanego dotąd terytoryum śląskiego nie wycofały się.**

Należy tedy przypuszczać, że takie informacye „Morgenzeitung", odnoszące się do politycznej strony sprawy zabarwione są tendencyjnie i nie odpowiadają faktom.

Agitacya bolszewicka wśród chłopów w lubelskiem

Lublin, 7 października.

„Kuryer Warszawski" donosi:

Z różnych okolic ziemi lubelskiej donoszą o szalonej agitacyi bolszewickiej i przygotowywaniu się już nie tylko fornali, ale i włościan **do obejmowania administracyi majątków ziemskich.**

W każdej wsi lubelski komitet komunistyczny posiada po dwóch agentów-przywódców, którzy mają pilnować, aby się wszystko odbyło według ich „programu". Tak n. p. w Łysołajach skonstatowano nazwiska takich przywódców wśród chłopów.

A skutek tej agitacyi jest dotychczas następujący: służba odmawia w wielu miejscach roboty po godzinie 5-tej po południu, okazuje coraz większą niechęć do pracy, skłonność do nieposłuszeństwa i t. p.

Im bardziej na wschód od Lublina, tem jest gorzej.

Interwencya inspektoratu ogranicza się tylko do napisania „uprzejmych listów" do związków zawodowych służby folwarcznej.

W ostatnich czasach jedna z instrukcyi komunistycznych zaznaczyła, że **„służba ma, o ile możności przeszkadzać w obsiewach i wykopach, przez co uda się prędzej wyrzucić obszarników".**

Na dzień 9 października proklamowano strajk nie ekonomiczny, lecz polityczny, ponieważ służba nie stawia żadnych warunków.

Jak dotychczas, ze strony władz nie przeciwdziałano należycie tej agitacyi, gdyż nie widać ani nie słychać o jakichkolwiek środkach, **mających na celu stłumienie szerzonej anarchii.**

Zamach mordercy na „ambasadora" ukraińskiego w Budapeszcie.

Aktorki prowincyonalne szpiegami rządu bolszewickiego.

Budapeszt, 7 października.

Policya budapeszteńska zaaresztowała aktorki: Piroskę Donath i Boriskę Veroe, które podczas dyktatury proletaryatu były w służbie politycznego oddziału detektywów i pełniły funkcye szpiegowskie. Piroska Donath miała specyalne zlecenie nadzorowania ukraińskiego „ambasadora" Galagana. Rząd sowiecki podejrzywał ambasadora i jego radcę legacyjnego, dra Schranka, że obaj współdziałali przy wypracowaniu planów kontrrewolucyi.

Piroska wynajęła pokój w hotelu Ritz i zapisała się jako nauczycielka języka francuskiego; w ten psosób udało się jej wejść do rodziny ukraińskiego „ambasadora", który mieszkał w tym samym hotelu. Gdy po kilku tygodniach nadzoru nie udało się jej wykryć momentów obciążających, skonstruowała fałszywe doniesienie, które Namassy, szef bolszewickich detektywów ,przesłał do komisaryatu ludowego dla spraw wewnętrznych. Komisaryat zarządził ścisłą rewizyę u ambasadora, przyczem zabrano pieniądze, znalezione w ambasadzie. Piroska Donath zeznała w śledztwie, że miała zlecenie rządu sowieckiego zamordowania ambasadora. Bela Kun jednak sprzeciwił się wykonaniu tego planu.

Druga aktorka, Boriska Veroe, miała nadzorować oficerów. Przebywała w ich towarzystwie, prowokowała ich do wyrażania kontrrewolucyjnych opinii i denuncyowała ich potem. Znaczna ilość oficerów została uwięziona na jej oskarżenie. Boriskę Veroe policyanci w celi więziennej na policyi zbili **tak ciężko, że musiano ją odstawić do szpitala.**

Represye w Irlandyi.

Przeciw pożyczce państwowej. — Ręczne granaty dla policyi.

Londyn, 7 października.

Niepokoje w Irlandyi nie ustają, a wojska generała Frencha, przysłane dla uspokojenia umysłów, zachowują się jak w kraju podbitym. **Zawieszono** wszystkie dzienniki. Sin-Feinistów za ogłoszenie o państwowej pożyczce irlandzkiej. Środek ten był raczej doskonałą reklamą dla pożyczki , bo dziś cała Irlandya pokryła się siecią komitetów, zbierających tygodniowo składki; **wszyscy dają chętnie, nawet najbiedniejsi włościanie, a tego nikt im zabronić nie może.**

Sin Feiniści nie cofają się przed terorem, zdarzyło się też parę wypadków zamordowania poszczególnych policyantów i żołnierzy.

Wobec tego rząd angielski obostrzył środki represyjne, a oprócz tego każdy policyant, stojący na odosobnionym posterunku, ma prawo używać ręcznych granatów przeciw domniemanym napastnikom.

Kobieta pastorem.

WYBORNE KAZANIA. — MOCNA W TEOLOGII. — KLINIKA MORALNA.

Londyn, 8 października.

Kobiety angielskie pracowały jak wiadomo w czasie wojny we wszystkich prawie zawodach, zastępując mężczyzn powołanych do wojska. Jedna z nich nazwiskiem miss Boyden dopuszczona została urzędowo jako wikary przy jednym z kościołów w Londynie. Miss Royden miewała co niedziela kazania, przeznaczone co prawda dla kobiet lecz uczęszczali na nie i mężczyźni, którzy chwalą podobno jej dar wymowy i przyznają, że jest nadzwyczaj mocna w teologii. Nie dość na tem miss Royden urządziła rodzaj kursów moralnych dla kobiet, które nazwała cokolwiek realistycznie kliniką kobiet. Kobiety schodziły się do niej tłumnie po radę i pociechę i wiele z nich naprowadziła podobno na dobrą drogę. Wolno jej było chrzcić dzieci i matki były z tego bardzo zadowolone twierdząc, że obchodzi się delikatniej z niemowlęciem niż duchowni mężczyźni. Nie potrzebujemy dodawać, że miss Royden jest amerykanką i że wypadek taki mógł się zdarzyć tylko w kościele protestanckim. Kościół katolicki daje kobietom tak szerokie pole w życiu zakonnem, iż nie czują one potrzeby szukać innej drogi działania.

Vanderbilt jako dziennikarz.

Jego pierwszy artykuł.

Kraków, 7 października.

(el) **Wiadomem jest**, że syn miliardera Vanderbilta, kierowany osobistem zamiłowaniem, wstąpił w szeregi dziennikarskie. „New York Herald" przyniósł jego pierwszy artykuł, osnuty na tle rozmowy z księciem Walii, który obecnie bawi w Ameryce. Młody Vanderbilt spotkał następcę tronu angielskiego na wieczorze tańcującym w domu generała Macdonalda. — Książę unikał w rozmowie kwestyi politycznych, zaznaczył jednak dyskretnie swoje demokratyczne przekonania.

W ciągu całego wieczoru z programu tańców wykluczono walc, ponieważ książę Walii go nie znosi. Według jego zapatrywania, walc jest tańcem, stosownym jedynie dla przestarzałych społeczeństw, żyjących wciąż, jak za dawnych dobrych czasów.

Podczas gdy książę, stojąc na uboczu, obserwował tancerki, zdarzyło się, że jedna z tańczących par, mało zręczna, poślizgnęła się i upadła na gładkiej posadzce. Wśród uśmiechów zebranego towarzystwa pierwszy książę pospieszył z pomocą fatalnym tancerzom.

To małe zdarzenie natchnęło Vanderbilta-dziennikarza do samodzielnej, głębokiej uwagi: „Jakimż dobrym królem będzie niezawodnie książę!"

ZYGZAKI.

Miłość po ciemku.

JAK AMERYKANIE RATUJĄ MORALNOŚĆ W KINACH.

(m-m) Ciemności panujące na sali podczas przedstawień kinowych — jak wiadomo specyalny mają urok dla czułych par, zwłaszcza dla tych, którym nieprzyjazne okoliczności przeszkadzają gdzie indziej zamieniać dowody tkliwości. Znana piosenka kabaretowa opowiada o studencie, któremu słota i deszcz zepsuły rendez-vous w parku, więc namawia swą dziewczynę:

„Kochanko, pójdź do „Fraszki"
Piętnaście centów tylko wstęp
Zobaczysz straszny dramat
„Sex"
Odniesiesz wrażeń moc
Na sali ciemna noc!"

Na całym świecie miłość szuka schronienia w mroku kinowych sal, nic więc dziwnego, że dzieje się to i w Ameryce. Atoli purytanizm amerykański postanowił ratować zagrożoną moralność w kinach i oto odbywa się to w następujący sposób: Kontrolerzy biletów mają [illegible]

białej, błękitnej i purpurowej, które stosownie do okoliczności rozdają czułym adonisom.

Biała karta opiewa:

„Wielce Szanowny Panie! Niewątpliwie nie zdaje sobie pan sprawy z tego, że pańskie zachowanie jest kompromitujące, ze względu na to, że się pan znajduje w publicznym lokalu. Za panem i obok pana siedzą ludzie, którzy pańskie postępowanie mogą sobie fałszywie wytłomaczyć. Prosimy zatem uprzejmie o nieopieranie ręki na poręczy sąsiedniego krzesła, aby nie kompromitować swej towarzyszki i nie narażać na szwank dobrej opinii naszego teatru".

Dyrekcya.

Jeżeli to pierwsze upomnienie nie skutkuje, to kontroler przynosi błękitną kartę, w której dyrekcya już w tonie daleko energiczniejszym domaga się szanowania dobrej sławy danej damy oraz opinii kinoteatru.

Wrazie gdyby grzesznik okazał się niepoprawnym — wówczas otrzymuje on purpurową kartę z następującemi słowy:

„Wielce Szanowny Panie! Miłość jest być może ślepa. Ale ludzie, którzy za panem zajmują miejsca, mają oczy otwarte. To też powtarzamy raz jeszcze naszą uprzejmą prośbę, by pan przestał na widowni naszego teatru demonstrować swe uczucia. Jeżeliby się pan do tego nie zastosował, w takim razie będziemy zmuszeni poprosić pana o natychmiastowe opuszczenie naszego lokalu!"

Jeżeli miłość pozostanie głucha jeszcze i na to trzecie wezwanie, wówczas nieprzysyła się już żadnych drukowanych upomnień, ale czułą parę wyprasza się poprostu za drzwi...

Biedni zakochani w kinach amerykańskich!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 8 października

Św. Laurencyi

Wschód słońca 6·53

Zachód słońca 6·05

Długość dnia 11·24

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Czwartek: „Asystent" G. Zapolskiej.
Piątek: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Sobota: „Asystent" G. Zapolskiej.
Niedziela popoł.: „W małym domku" T. Rittnera.
Wieczór: „Ogród młodości" T. Rittnera.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Księżniczka Trebizondy".
We czwartek: „Niobe".
W piątek: „Księżniczka Trebizondy".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Niobe" operetka w 3 akt. O. Strausa.
Czwartek: „Niobe" operetka w 3 akt. O. Strausa.
Piątek: „Miłość walca".

—o—

Zwolnienie towarów zakupionych.

Ministerstwo przemysłu i handlu zamierza rozpocząć rokowania z rządem niemiecko-austryackim o wzajemne zwolnienie towarów zamówionych już i zapłaconych przed zawarciem umowy kompenzacyjnej, względnie przed 1 listopada 1918 r.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wprasza tedy kupców i instytucye o pisemne zawiadomienie, jakie ilości i wartości towarów zakupione i zapłacone zostały w Niemieckiej Austryi w czasie do 1 listopada 1918, względnie do 21 maja 1919 r.

Równocześnie prosi Izba interesentów o doniesienie, jakie towary i w jakich wartościach sprzedane zostały w tym okresie do Niemieckiej Austryi.

„Idź do Fiume"! wezwał d'Annunzia „Głos Boży".

(m-m) „Chicago Tribune" przytacza słowa d'Anunzia, które dyktator Fiumy wyrzekł do korespondenta dziennika podczas audyencyi, udzielonej mu w wielkiej sali dawnego pałacu Franciszka Józefa:

— Tak samo, jak głos Boga nakazał Joannie d'Arc [illegible] wy-gnać z kraju nieprzyjaciela — tak samo i ja zostałem wezwany do Fiume z moim oddziałem ochotników. Leżałem w łóżku, chory — w gorączce, kiedy nagle posłyszałem głos, który nakazywał mi:

— Idź do Fiume!

Podniosłem się odrazu i uczułem się szybko, jakbym nigdy nie chorował... Zorganizowałem moją małą armię ochotniczą, złożoną z 2000 ludzi i wkroczyłem do miasta, nie napotykając oporu. Gdybym przybył 24 godziny później, nieprzyjaciel byłby mnie uprzedził.

—o—

Zniesienie sztabu głównego w Belgii.

(l.) Dzienniki brukselskie donoszą, że na mocy rozporządzenia królewskiego zniesiony został generalny sztab główny armii belgijskiej.

—o—

Bułgarya w żałobie.

(?) Ogłoszenie warunków bułgarskiego traktatu pokojowego, jak pisma francuskie donoszą z Zofii, wywołało tam wielką konsternacyę.

Kawiarnie, restauracye, teatry i inne lokale publiczne już o 9 wieczór są z rozporządzenia ministra spraw zagranicznych zamknięte. Minister ten zresztą wydał do ludności proklamacyę, wzywającą ludność, aby godnie i z rezerwą cios ten przyjęła.

Niektóre dzienniki bułgarskie ukazały się w obwódkach żałobnych. Stwierdzają one zgodnie, że warunki nałożone na Bułgaryę są nie do przyjęcia.

Mimo tej agitacyi żywiołów nacyonalistycznych, opinia publiczna początkowo podniecona i przejęta uczuciem oburzenia, zaczyna stopniowo chłodniej oceniać położenie.

—o—

Kraj, który ma za dużo żywności.

W Argentynie stosami spala się kukurydzę.

(m-m) Dziwnie to zaiste i tragicznie zarazem w czasach ogólnej mizeryi aprowizacyjnej — brzmi wiadomość, że kędyś istnieje kraj, który ma za dużo żywności, w którym jakieś artykuły spożywcze pali się, nie wiedząc co robić z nadmiarem... Krajem tym jest Argentyna, jak donosi korespondent z Buenos-Aires jednemu z berlińskich pism. Używa się tam zamiast węgla i drzewa kukurydzy do celów opałowych, ponieważ ta posiada dużą wartość przy wytwarzaniu ciepła.

W ostatnich czasach argentyński przemysł i tamtejsze koleje spaliły ponad 100 ton kukurydzy.

—o—

Krwawe weselisko wieśniaczki... oblubieńca

(?) Dzienniki paryskie donoszą, że pewien rolnik z Germigny, małej gminy okręgu Gray, który miał właśnie się żenić, nie stawił się na ceremonię ślubną. Zjawił się on dopiero później podczas zabawy weselnej, która odbywała się mimo jego nieobecności i zastrzelił swą narzeczoną oraz kawalera, z którym ona w momencie jego przybycia tańczyła.

Ślub bez pana młodego i podróż na tamten świat zamiast podróży poślubnej — niezwykłe to zaiste wypadki.

—o—

Trzy hydroplany angielskie w śnieżnej zawierusze.

Dwa z nich zaginęły.

(l.) Z Hawru donoszą dzienniki francuskie: Hydroplan angielski z trzema pasażerami, którzy skutkiem strajku nie mogli przedsięwziąć podróży statkiem, wylądował przed portem w Hawrze. Hydroplan wchodził w skład trzech aparatów, od których został oddzielony skutkiem szalonej śnieżnej zawieruchy. Co stało się z dwoma pierwszymi? Niewiadomo.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz dziewiąty „Polityka" Wł. Perzyńskiego, której powodzenie zapewnione jest na długi czas.

Wobec niezwykłego zainteresowania sztuką Wł. Perzyńskiego, jak również wystawioną w sobotę nowością G. Zapolskiej „Asystent", obie te sztuki [illegible] wypełnią repertuar najbliższych dni [illegible].

Pod kierunkiem reż. p. M. Jednowskiego, odbywają się próby z Szekspirowskiego „Makbeta", który wprowadzany na scenę krakowską, tylko z okazyi gościnnych występów, upamiętnił się pierwszorzędną kreacyą, w roli tytułowej p. J. Sosnowskiego, grającego i teraz Makbeta. Rolę Lady Makbet odtworzy p. Iloża Łuszczkiewicz-Gallowa. Obecne wznowienie grane będzie w układzie scenicznym, używanym na scenach niemieckich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dyrekcya teatru powszechnego, wziąwszy sobie za zadanie jak największe uszlachetnienie działu operetkowego, przez zastąpienie płytkiej i banalnej operetki współczesnej, dawną pełną smaku artystycznego i ślicznej muzyki t. zw. „Operę komiczną" a przez wprowadzenie od czasu do czasu na repertoar arcydzieł operowych, rzucić najpewniejszą podwalinę pod przyszłą samoistną i stałą operę w naszem mieście, zaangażowała troje znakomitych i zasłużonych w Krakowie śpiewaków operowych mianowicie pp. Wandę Hendrichównę, Adama Ludwiga i Stanisława Tarnawskiego, z których ten ostatni wystąpi już w bieżącym miesiącu w roli Plutona w ślicznej operze komicznej Offenbacha pt. „Orfeusz w Piekle".

EGZAMINA KLAUZUROWE w terminie jesiennym rozpoczną się 17-go listopada b. r. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya do 4-go listopada b. r.

EGZAMIN WYDZIAŁOWY rozpocznie się przed krakowską komisyą egzam. dnia 4 listopada w Sem. naucz. męsk. o godz. 8 rano. Podania należycie udokumentowane wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do dnia 22 października 1919.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie członków Krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się we środę dnia 8 bm. w Collegium novum o godz. 6 i pół wieczorem. Obok dalszej dyskusyi nad kursami prywatnymi, wniosków dotyczących posad bez ogłaszania konkursów, spraw przeniesień nauczycieli i wniosków w sprawie konsumu na porządku dziennym są referaty: 1) prof. L. Skoczylasa: Kryzys w szkolnictwie malopolskiem i 2) Prof. dra Weinera: Sprawozdanie z posiedzeń Zarządu Głównego we Lwowie.

Za wydział: Prof. Wł. Koch, sekretarz.

WYKŁADY LITERACKIE W „DOMU ARTYSTÓW" przy placu św. Ducha cieszą się ogromnem powodzeniem, co świadczy wymownie, jak potrzebą była ta instytucya. Tak niedzielny inauguracyjny wykład Prof. J. Flacha, jak poniedziałkowa godzina recytacyi art. dram. Z. Nowakowskiego z dziedziny poezyi futurystycznej, a zwłaszcza wczorajsza konferencya teatralna ze współudziałem dwóch krakowskich krytyków teatralnych, Jana Pietrzyckiego, recenzenta „Gońca Krakowskiego" i Maryana Szyjkowskiego, recenzenta „Kuryera codziennego", zgromadziły szerokie koła słuchaczów. Prawdziwie artystycznem tłem dla tych zebrań literackich jest prześliczna sala „Domu artystów", udekorowana wybitnemi dziełami sztuki.

Dziś (środa) rozpoczyna cykl wykładów prof. Józef Flach na temat: „Problemy państwowości polskiej", w sobotę prof. L. Skoczylas cykl „Koryfeusze literatury nowożytnej". W piątek mówi Ludwik Stasiak na aktualny temat: „Co począć z Wawelem?" Po prelekcyi Stasiaka spodziewana jest ożywiona dyskusya.

BĘDZIE CUKIER ZA DRUGĄ POŁOWĘ LIPCA. Magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy, aby w piątek dnia 10 bm. zgłaszały się po odbiór cukru na II. połowę lipca w Sekcyi Ministerstwa aprowizacyi ul. Radziwiłłowska L. 8, między godz. 8 a 12 przed południem.

Dzień rozpoczęcia sprzedaży detalicznej Magistrat poda osobno do wiadomości.

SPEKULACYA NAFTĄ W SKLEPACH REJONOWYCH. Dnia 6 października b. r. doprowadzono do wydziału walki z lichwą przy Str. Obyw. Herscha Tobiasza Feldmana ze Skały, pow. Olkusz, który bez żadnego zezwolenia usiłował wywozić naftę z Krakowa. Podczas przesłuchania Feldman zeznał, że nabył tę naftę po 2 kor. 50 hal. za litr w sklepie rejonowej sprzedaży nafty Chawy Bleicher przy ul. Nowy plac L. 4. Na podstawie tego udał się bezzwłocznie do sklepu Bleicherowej komendant Straży p. Tomaszewski, wraz z policyą i zarządził opieczętowanie nafty będącej jeszcze w posiadaniu Bleicherowej, aż do należytego wyjaśnienia sprawy, przez kompetentne czynniki. Przypuszczamy, że Magistrat miasta w interesie dobra publicznego, gdzie ludność odczuwa dotkliwy brak nafty, zarządzi odebranie rejonowej sprzedaży nafty Bleicherowej, a odda takową w ręce bardziej sumiennego kupca, który nie będzie uprawiał żadnych spekulacyi.

(l) **STRZAŁ DO ŻOŁNIERZA POLICYJNEGO.** Józef Maśnica, żołnierz policyjny stał wczoraj na posterunku nocnym przy ulicy Wielickiej w Podgórzu. O godzinie 12 w nocy zbliżył się do mostu kolejowego i nagle postrzelony został przez jakiegoś bandytę, który ukryty po drugiej stronie mostu strzelił do żołnierza, raniąc go przytem w pięty. Co było powodem napaści zbrojnej bandyty? niewiadomo, dawczy bowiem ognia zrzekł się szybko do [illegible]

ucieczki. Maśnica dał za uciekającym trzy strzały, wszystkie bezskutecznie.

(l) KRADZIEŻ W HOTELU CITY! Od pewnego już czasu hotel City zaczynał słynąć z kradzieży, których ofiarą padają jego lokatorowie a wśród nich szczególnie mieszkający oficerowie francuscy. Wczorajszej nocy przychwyciła policya 22-letniego śmiałka, nazwiskiem Feliks Dziedzic, w chwili, gdy usiłował włamać się do pokoju jednego z oficerów francuskich. Włamywacza aresztowano, wspólnik zaś jego, który dopomagał w „pracy" zdołał uciec. Zarząd hotelu City w celu zabezpieczenia swych lokatorów od tym podobnych niemiłych niespodzianek winien zwrócić baczną uwagę na owych przygodnych niebezpiecznych gości i przeprowadzić gruntowne śledztwo wśród służby hotelowej, dla zbadania czy przypadkiem właśnie wśród domowników nie kryją się owe podejrzane osobniki?

(l) ROZPOZNAŁ SWOJĄ WŁASNOŚĆ. U gospodarza wiejskiego, 38 lat liczącego Stanisława Felusia w Zalesiu (powiat Chrzanów) zobaczył niespodzianie Jakób Butterfass wóz, który został mu niedawno skradziony wraz z koniem i towarami wartości 6000 koron. Feluś, którego aresztowano, daje niejasne i pogmatwane odpowiedzi, z których niemożna na razie dowiedzieć się czy sam popełnił ową kradzież, czy też tylko nabył gdzieś te rzeczy, nie wiedząc, iż pochodzą one z kradzieży.

(l) KIESZONKOWCY CIĄGLE GRASUJĄ. Plaga kieszonkowców stała się już chlebem codziennym naszego miasta, a raczej zjawiskiem bardziej jeszcze powszedniem, chleba bowiem często nam odmawiają, kieszonkowców zaś nie brak nigdy. Oto znowu aresztowała wczoraj policya niejakiego Mojżesza Medesa, lat 33, który Wincentemu Calikowi wyciągnął w sklepie z kieszeni portfel, zawierający 580 koron i 25 rubli oraz Annę Łyszczarz, która na targu przywłaszczyła sobie pulares Józefa Bednarczyka z zawartością 300 koron.

NIEPOCZYTALNY WRÓG NACZELNIKA PAŃSTWA. Z Drohobycza donoszą: Tutejsza kawiarnia „Europejska" była w ostatnich dniach widownią karczemnej awantury, wywołanej przez p. F., kontrolora kasy miejskiej. Pan ten pozwolił sobie wyrażać się o Naczelniku Państwa w tak brutalnych słowach, że wywołało to ogólne oburzenie wśród przygodnych gości. Obecni wówczas oficerowie polscy z armii Hallera wskazali brutalowi w odpowiedni sposób drzwi lokalu, a o zajściu zawiadomiono władze sądowe.

ZAMACH CZESKI NA EWANGELICKI KOŚCIÓŁ W ORŁOWEJ. Czesi całą siłą dążą do czechizowania ewangelików śląskich. W ubiegłą niedzielę czech dr Tichy zażądał od prezbiterstwa oddania kościoła ewangelickiego na nabożeństwa „Czeskich Braci". Prezbiterstwo jednomyślnie odmówiło. Dr Tichy zapowiedział, że o godz. 4 siłą zajmie kościół. Wiadomość ta wywołała niesłychane oburzenie wśród ewangelików, którzy postanowili bronić swych praw. Tysiączne tłumy otoczyły kościół, czekając na przybycie Czechów. Ci jednak zlękli się groźnej postwy tłumów i zrezygnowali z zajęcia kościoła.

PODOBNO UWOLNIONY. Wbrew informacyom warszawskich pism polskich, prasa żargonowa podaje, że redaktora „Dziennika Nowego", wychodzącego w Warszawie, uwolniono z aresztu.

KOŃ W... BARZE. Wczoraj w Warszawie koń dorożkarza przestraszył się pędzącego ulicą Senatorską samochodu wojskowego i poniósł. Dorożkarz nie mógł powstrzymać szkapy dorożkarskiej, która będąc ślepa na jedno oko, wpadła na chodnik, a następnie w witrynę wystawową baru „Amerykańskiego" przy ulicy Senatorskiej nr. 27. Olbrzymia szyba lagrową, wartości 15.000 mk. została rozbita w kawałki. Przy najbliżej stojącym przy wystawie stoliku siedziało wówczas 5 osób, które ujrzawszy wpadającego konia, uciekły w panicznym strachu do ogólnej sali. Koń został poraniony odłamkami szkła, a dyszle u dorożki połamane.

O OTRUCIE MĘŻA. Przy dużem zainteresowaniu publiczności i przedstawicieli sfer sądowych odbyła się onegdaj w Warszawie przed sądem doraźnym sprawa 33-letniej Józefy Ławigusowej, oskarżonej o otrucie męża, czego następstwem była jego śmierć.

Ławigusowa przyznała się do zarzucanej jej zbrodni, wyjaśniając, że spełniła występek, nie mogąc dłużej znieść męczeńskiego pożycia z mężem, który ją bił i maltretował.

Przewód sądowy ustalił, że wyjaśnienia Ławigusowej były zgodne z prawdą. Sąd doraźny skazał Ł. na bezterminowe ciężkie więzienie, postanawiając jednocześnie zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą o zamianę tej kary, w drodze łaski, na osadzenie w więzieniu na przeciąg lat trzech.

Skazana głośno się rozpłakała.

NAPAD BANDYTÓW. Dnia 30 września b. r. o godz. 8 wieczorem, pięciu uzbrojonych w karabiny bandytów, napadło na dom Jana Nowaka, we wsi Chmielnik, gminy Wojciechów (ziemi lubelskiej). Zrewidowawszy domowników i przeszukawszy mieszkanie, bandyci zabrali różnych rzeczy na 8200 koron i w gotówce rubli 3000, poczem zbiegli. Śledztwo wdrożono.

STRAJK PODURZĘDNIKÓW POCZTOWYCH W POZNANIU. W Poznaniu zastrajkowali nieetatowi niżsi pomocniczy urzędnicy pocztowi. Żądają oni, przy 12-godzinnej pracy, podwyższenia płacy na równi z taryfą tutejszych robotników. W kwestyi tej toczą się pertraktacye z władzą pocztową i jest nadzieja, że dojdzie do porozumienia.

NIE WOLNO CHOWAĆ. (m-m). Ja donoszą pisma angielskie miss Damez Davison, kierowniczka londyńskiej policyi kobiecej dała wyraz żądaniu „aby każdy żonaty mężczyzna był zmuszony ustawowo do noszenia obrączki ślubnej na palcu!". Uważa ona, że będzie to jedyny sposób do ukrócenia szerzącej się w Anglii epidemii wypadków bigamii.

Tragiczny Zgon Węgierskiego poety.

LEKARZ CHORÓB NERWOWYCH OFIARĄ WSTRZĄŚNIEŃ WOJENNYCH. — MORD UKOCHANEJ ŻONY. — SAMOBÓJSTWO ZA POMOCĄ TRUCIZNY.

Budapeszt, 7 października.

(eł) Z Budapesztu dochodzi wiadomość, że młody, a już szeroko znany powieściopisarz, Geza Csath, zastrzelił swoją żonę, a sam zażył tak silnej trucizny, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zakończył życie w lazarecie w Baja.

Csath, z zawodu właściwie ceniony lekarz chorób nerwowych, zginął jako ofiara wstrząśnień wojennych. Cały czas wojny przebył w polu, skąd powrócił wreszcie jako człowiek moralnie i fizycznie złamany, przytem zdecydowany morfinista.

Kiedy Csath powziął niezbite przekonanie, że dla niego, — który tylu uleczył, tylu sztuką swą wydobył z otchłani nędzy duchowej i cielesnej i powrócił życiu, — dla niego właśnie niema żadnego ratunku, — uległ pokusie rozpaczliwego czynu. W psychologicznym momencie zwątpienia odebrał życie ukochanej żonie celnym strzałem z rewolweru, poczem sam rzucił się w tajemnicę śmierci, otwarłszy sobie żyły, a ta tem pewniejszego zgonu zażywając niezawodnej trucizny.

Droga literackiego rozwoju Csatha, chluby i nadziei młodych Węgier, jest typową. Jako dwudziestoletni młodzieniec napisał tom wytwornych, neo-romantycznych nowel, pełnych uduchowienia i przepojonych tęsknotą za cudownością. W 24 roku życia wystąpił jako autor dramatyczny z dwoma sztukami, jedną naturalistyczną i drugą, w której polotem fantazyi wzbił się w wysokie regiony ducha. Obie dramy zostały wystawione z powodzeniem na scenie węgierskich teatrów. Niepowszedni esteta muzyczny, pisał cenione krytyki z tego zakresu i sam próbował sił na tem polu, jako kompozytor. Należał do koła pisarzy, grupujących się około czasopisma „Nyngat", którego nakładem ukazywały się jego książki.

Głębia jego duszy, imponujące zdolności, promienne ognie talentu, wysuwały go na czoło, wskazując rolę przodującą w nowożytnej literaturze węgierskiej. Miał lat 27, gdy wybuchła wojna i odtąd Geza Csath zamilkł. Pięć lat trwania wojny wystarczyło, aby zwichnąć ducha, z człowieka pełnego sił i nadziei, uczynić ruinę i w końcu przeciąć nić życia z tragicznym zgrzytem...

Geza Csath dokonał życia na jugosłowiańskiej ziemi, w swojej ściślejszej ojczyźnie.

Udział Anglii w igrzyskach olimpijskich.

WSKRZESZENIE IGRZYSK W ANTWERPII. — OLIMPIADA 1920 ROKU. — UDZIAŁ ANGLII POSTANOWIONY. — UJEMNY WPŁYW WOJNY NA SPORTY. — GROŹNA KONKURENCYA. AMERYKANÓW I SKANDYNAWÓW.

Kraków, 8 października.

(eł) Angielski komitet dla nowoczesnych igrzysk olimpijskich uchwalił wzięcie udziału w igrzyskach, mających się rozegrać w Antwerpii, podczas olimpiady 1920 roku. Dotychczas powzięcie decyzyi w tym kierunku było niepewne, gdyż faktem jest, że angielski świat sportowy nie włada pełnią sił i środków przedwojennych. Szczególnie klasa atletów angielskich budzi poważną wątpliwość, czy zdoła odpowiedzieć wezwaniu i zdobyć dla Anglii palmę olimpijską. Wogóle zdaje się budzić dużo optymizmu w mniemaniu, że rozwój fizyczny, zręczność, siła i wyrobienie młodzieży męskiej Anglii zdoła zaprezentować się na igrzyskach w Antwerpii dostatecznie silnie. Znawcy zapewniają wprawdzie, że w ciągu ostatniego sezonu sportowego można było zaobserwować znaczną liczbę wybornych biegaczy, świeżo debiutujących, oraz że słynni sportowcy z doby przedwojennej, a przynajmniej znaczna część z pomiędzy nich, mimo pięciu lat wojny, nie utraciła nic ze swych kwalifikacyi i śmiało może stanąć w szranki. Mimo to nie należy mieć złudzeń, że konkurencya na tem polu Amerykanów i Skandynawów będzie poważną, gdyż fizycznie znakomicie wyrobiona młodzież obu tych krajów, niemal wcale nie została tkniętą niszczącym wpływem wojny. Cała nadzieja znawców sportu co do poprawy form i sił angielskich atletów leży w obecnym sezonie jesiennym oraz najbliższym na wiosnę 1920 roku.

ZE SPORTU.

Austrya—Węgry 2 : 0.

Wiedeń, 7 października.

W ubiegłą niedzielę rozegrały w Wiedniu reprezentacyjne drużyny obecnie republik: austryackiej i węgierskiej po raz 44 zawody footballowe. Drużyna austryacka złożona została z wyjątkiem bramkarza i lewego obrońcy, z graczy Rapidu. Naogół Austryacy nie pokazali gry wysokiej klasy. Napad kombinował słabo, obrońcy i bramkarz stali na wysokości zadania.

Węgrzy okazali swą siłę jedynie w obronie. Napad był o klasę niższy od przeciwników. Bramkarz Csak, jak zwykle, dobry. Gra toczyła się przeważnie na środku boiska. Rzutu karnego Węgrzy nie wyzyskali, natomiast, tuż przy końcu pierwszej połowy gry, Wondrak zręcznie podał Bauerowi a ten po mistrzowsku przebił się przez szeregi Węgrów i pięknie splasowanym rzutem uzyskał pierwszą bramkę dla swych barw. Trzy minuty później Austryacy zdobyli drugi punkt.

Pa pauzie Austryacy energicznie zaatakowali Węgrów i przez 15 minut bramka węgierska była w ciągłym niebezpieczeństwie. Znakomita gra obrońców i bramkarza niweczyła wszelkie ataki austryackie.

Pod koniec gry, gdy Austryacy zmęczeni tempem ograniczyli się do statystowania jedynie na boisku, Węgrzy przypuścili kilka szturmów — jednk bez sukcesu. — Ostateczny więc wynik 2:0 przyniósł po raz 15 zwycięstwo barwom austryackim — podczas gdy Węgrzy dotychczas wygrali 29 razy.

NADESŁANE.

Nowy zamach antybolszewicki w Moskwie.

Pogrzeb członków rządu bolszewickiego obrzucony bombami.

Wiedeń. (W. Tel. wł.) „Morgen" donosi, że w czasie pogrzebu ofiar pierwszego zamachu bombami przeciwko członkom rządu sowietu przyszło w Moskwie do nowego zamachu. Na orszak pogrzebowy rzucono kilkanaście bomb, od których zginęło 10 osób a 25 osób zostało ciężko zranionych. Dotąd nie zdołano stwierdzić, czy między ofiarami znajdowali się również członkowie rządu sowietu.

Kołczak w pochodzie na Petersburg.

Lyon. (W. Tel. wł.) Z Omska donoszą, że armia Kołczaka zdobyła Tobolsk i Kurgan i znajduje się w dalszym pochodzie na Petersburg.

Denikin nie maszeruje ku Galicyi wschodniej.

Lwów. (Tel. wł.) Generał Jadwin z misyi Morgenthau'a, o którego śmierci doniesiono, udzielił wywiadu redaktorowi żydowskiego „Tagblattu". Powiedział on między innymi: Jak Pan widzi, wiadomość o mojej śmierci była mocno przesadzoną. Wyjechaliśmy z Łucka do Kijowa. Po drodze dano wprawdzie kilka strzałów na nasz automobil, nikogo jednak nie trafiono, i nie przypuszczam, by w rzeczywistości jakiś zamach był przeciw nam planowany. Armia Denikina jest w Kijowie. W mieście panuje obecnie spokój. **Wiadomość, jakoby armia Denikina maszerowała obecnie w kierunku na zachód na Galicyę wschodnią, jest nieprawdziwą.** Denikin maszeruje w dalszym ciągu na północ. Sytuacya jego z każdym dniem się polepsza. **Prawdą jest, że Petlura wypowiedział wojnę Denikinowi.** — Na południe od Kijowa odbyły się już pierwsze potyczki między wojskiem Petlury a Denikinem. **Stosunek Denikina do Polaków jest dobry.** Zresztą **armia Denikina nie miała dotąd sposobności zetknąć się z wojskiem polskiem.**

Mobilizacya Ukraińców przeciw Denikinowi.

Lwów (Tel. wł.) „Wpered" donosi, że Ukraińcy nie będą pertraktowali z rządem bolszewickim, — z drugiej zaś strony uważają Denikina za nieprzejednanego wroga Ukrainy. **Rząd ukraiński zarządził ogólną mobilizacyę przeciw Denikinowi.**

Ukraińcy z Chełmszczyzny stoją na gruncie państwowości polskiej.

Warszawa (PAT) Delegacya ludności ukraińskiej Chełmszczyzny została przyjęta przez podsekretarza w min. spraw zagran., któremu przedłożyła memoryał uznający, że **mniejszość ukraińska stoi na gruncie państwowości polskiej i pragnie wspólnie z obywatelami państwa polskiego pracować dla dobra Rzeczypospolitej.**

Nowy gwałt pruski na Mazurach.

Niemcy nie pozwalają na założenie banku polskiego w Szczytnie.

Szczytno. (PAT) Polski bank komisyowy w Poznaniu, mający swoje filie w Berlinie i Gdańsku, zamierzał założyć filię w Szczytnie na Mazurach. W tym celu wysłał do Szczytna swoich funkcyonaryuszy Staskiego i Sobolewskiego, i zaopatrzył ich we wszelkie papiery i legitymacye, wymagane przez władze pruskie. Landrat, dowiedziawszy się o celu przybycia tych urzędników, oświadczył, że **absolutnie nie pozwoli na założenie banku polskiego w Szczytnie,** ponieważ za tem ukrywa się **propaganda polska.** Zauważył przy tem, że gdyby ci delegaci albo inni Polacy ośmielili się założyć instytucyę bankową polską, wówczas **cała instytucya rozbita zostanie.** Pod pretekstem stwierdzenia tożsamości i zbadania papierów, **aresztowano obu funkcyonaryuszy, przytrzymano całe trzy dni, zabrano wszystkie papiery i korespondencye handlowe, a pana Staskiego odstawiono do granicy pod eskortą żandarmeryi.** P. Sobolewskiego wprawdzie wypuszczono, ale **nakazano mu natychmiast wyjechać ze Szczytna.**

Konwencya polsko-niemiecka będzie wykonana przed jej ratyfikacyą.

Warszawa (PAT). Po podpisaniu konwencyi polsko-niemieckiej, przewodniczący delegacyi niemieckiej, podsekretarz stanu Daniel w notce swej do podsekretarza Wróblewskiego stwierdził, że ułożono postanowienia przy zawieraniu konwencyi co do następujących punktów: 1) wszystkie osoby, które na skutek powstania zostały wzięte do niewoli z bronią w ręku, **internowane, zabrane w charakterze zakładników lub też osadzone w areszcie prewencyjnym, będą ostatecznie wypuszczone na wolność natychmiast, a więc przed ratyfikacyą konwencyi. Kary zaś, nałożone w drodze dyscyplinarnej na te osoby, będą wstrzymane.** Równocześnie rozpoczną swoje czynności komisye mieszane, przewidziane w artykule 11 konwencyi dla nadzoru nad zwolnieniem internowanych i uwięzionych. Do komisyi wchodzić będą przedstawiciele obu stron; 2) rząd polski zgadza się, przed nawiązaniem oficyalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych z niemieckim rządem, dać wolny przejazd poza linię demarkacyjną delegatom niemieckim do porozumienia się z rządem polskim, celem utworzenia urzędów opiekuńczych dla opieki nad poddanymi; 3) Ze swojej strony **niemiecki rząd zobowiązuje się nie stawiać przeszkód przedstawicielom Polskiego Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku w ich działalności dobroczynnej i w wypłacaniu zapomóg rodzinom.**

Archiwum Mackensena w rękach Rumunii.

Bukareszt. (PAT) Władze wojskowe skonfiskowały archiwum generała Mackensena, znajdujące się **w 20 wielkich beczkach, w pełnym magazynie w Bukareszcie.** Dokumenty dotyczą **niemieckich operacyi wojennych na wschodzie i będą wkrótce przez rząd rumuński opublikowane.**

Wyjazd delegacyi wschodnio-galicyjskiej do Paryża

Warszawa (PAT). Wczoraj wyjechała do Paryża delegacya w sprawie Galicyi wschodniej, składająca się z pos. Skarbka, pos. Jana Dąbskiego i adw. Loewenherza.

Demonstracya niemowląt we Lwowie.

Lwów (Tel. wł.) Dziś na kurytarzach ratusza lwowskiego pod biurem prezydyalnem zgromadziło się w godzinach popołudniowych mnóstwo kobiet z niemowlętami na rękach, żaląc się na „poradnie dla dzieci" i ze łzami w oczach skarżyły się, że od szeregu **tygodni nie otrzymują ani mleka, ani krup dla dzieci.** Jedna z matek trzymała na rękach **istny szkielet wynędzniałego niemowlęcia.** Niektóre z kobiet narzekały na niesprawiedliwy rozdział artykułów spożywczych w poradni.

Kometa którą widać obecnie nie jest nową kometą.

Warszaw. (PAT) W sprawie komunikatu obserwatoryum stronomicznego w Krakowie z d. 4 b. m. o pojawieniu się nowej komety w konstelacyi Lwa, obserwatoryum warszawskie wykazuje, że kometa ta jest wielokrotnie obserwowaną w tym roku kometą Matcalfa, która wedle rachunku Lentschnera **jest identyczną z kometą z r. 1911 V.**

Von der Goltz przeszedł do Rosyi.

Wiedeń (PAT). Petersburska agencya telegraficzna podaje, że **generał von der Goltz przeszedł do Rosyi.** W berlińskich kołach urzędowych uważają doniesienie to za nieprawdziwe

Jak będą wyglądały nowe Węgry.

Paryż. (BK) Traktat pokojowy z Węgrami jest już wypracowany i będzie przed końcem października wręczony delegacyi węgierskiej. **Nowe Węgry otrzymają na mapie formę czworoboku, który będzie miał 400 względnie 350 kilometrów długości i obejmie około czterysta tysięcy klm.** kwadratowych. Nowe Węgry będą miały **ludności do 10 milionów.**

Zupełne niepowodzenie strajku kolejarzy.

Londyn. (PAT) Opinia publiczna ocenia strejk kolejarzy jako **zupełne fiasco strajkujących.** Organizacye kolejowe wypłaciły **360.000 funt. szterl. tytułem pomocy dla strajkujących, bez uzyskania rezultatów.** Prasa donosi, **że w** czasie strejku nie padł ani jeden strzał.

Krwawe rozruchy w Lizbonie.

Bukareszt. (W. Tel. wł.) Dzienniki **donoszą, że w Lizbonie przyszło do krwawych rozruchów ulicznych.** Rozruchy spowodowali syndykaliści. Władze aresztowały przeszło 200 osób.

Miasto pod wodą.

Poznań. (PAT) Telegram iskrowy z Madrytu donosi o powodzi, jak nawiedziła miasto handlowe Kartaginę. Prawie **całe miasto znajduje się pod wodą. Prawdopodobnie wiele osób straciło życie. Pola ryżowe i pieprzowe kompletnie zniszczone.**

Lądowanie marynarzy amerykańskich w Dalmacyi

Berlin (PAT). „Acht Uhr Abendblatt" **cytuje** doniesienie agencyi centralnej z Paryża, wedle którego to doniesienia na wybrzeżu dalmatyńskiem **wylądowały oddziały amerykańskich marynarzy.** Oddziały te mają rozkaz amerykańskiego sekretarza do spraw marynarki, Danielsa, aby podjęły **walkę z Włochami,** gdyby ci **chcieli zaatakować Tregir, Split i inne miejscowości.**

D'Annunzio aresztuje Amerykan i Jugosłowian.

Wiedeń (PAT). Dzienniki donoszą z Rjeki, że d'Annunzio zarządził aresztowanie jugosłowiańskich i amerykańskich obywateli w Rjece, oraz odstawienie ich do obozów koncentracyjnych które kazał sporządzić. Roboty fortyfikacyjne koło Rjeki postępują naprzód. **Na peryferyi miasta ustawiono ciężką artyleryę.**

Konwencya wojskowa Rumunii i Włoch przeciw Jugosławii.

Berlin (PAT). „Taegliche Rundschau" cytuje doniesienie „N. Zuer. Zeitung", wedle którego między Włochami a Rumunią przyszło do konwencyi wojskowej, określającej, że Rumunia na wypadek wojny włosko-jugosłowiańskiej ma także rozpocząć operacye wojenne.

Przerażenie z powodu choroby Wilsona.

Wiedeń (PAT) Biuro korosp. donosi z Paryża: Jak podaje „N. York Herald", wśród amerykańskich członków konferencyi pokojowej panuje przerażenie z powodu choroby Wilsona, nie można bowiem znaleźć osobistości, którahy mogła zastąpić przy realizowaniu związku narodów. Wiceprezydent jest za mało wtajemniczony w koncepcyę związku, by mógł wywrzeć wpływ decydujący, a Lansing i House nie nadają się do tego, gdyż w niektórych punktach sprzeciwiają się projektom Wilsona.

Wiedań (PAT) Wedle doniesień angielskich z Ameryki, wpływ choroby Wilsona ujawnił się o tyle, że zawiści i antagonizmy przeciw niemu usunięte zostały ze środków walki z nim. Można liczyć na ratyfikacyę traktatu z początkiem listopada.

Paryż (BK) Z Waszyngtonu donoszą, że stan zdrowia Wilsona nie jest beznadziejny, należy jednak oczekiwać w ciągu kilku dni kryzysu. Wilson tak pod względem sił nerwowych jak i umysłowych jest bardzo wyczerpany.

Ameryka będzie ratyfikowała traktat bez dodatków.

Berlin (B. K.). „Deutsche Allg. Zeitung" dowiaduje się z Paryża, że senat amerykański odrzucił 23 poprawek do traktatu pokojowego. Prasa paryska widzi w tem oznakę, że traktat pokojowy zostanie ratyfikowany przez Stany Zjednoczone bez dodatków.

Ratyfikacya traktatu w Anglii.

Paryż (BK) „Times" uważa za prawdopodobne, że rząd niemiecki zostanie bezzwłocznie uwiadomiony o ratyfikacyi traktatu wersalskiego przez Anglię, ponieważ traktat pokojowy został już faktycznie przez wszystkie kolonie ratyfikowany. Zostanie on prawdopodobnie z końcem tego tygodnia przedłożony królowi do podpisu. Ratyfikacya traktatu wersalskiego przez Japonię oczekiwana jest na 30 bm.

Włochy już ratyfikowały traktat

Rzym. (BK) „Journal" donosi, że król włoski ratyfikował traktat wersalski z Saint Germain zapomocą rozporządzenia na mocy uchwały Rady ministrów.

Debaty Sejmu nad sprawozdaniem rządu.

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacyi, przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem rządu o sytuacyi.

Pos. Barlicki domaga się od rządu wkroczenia na drogę pokojowej polityki. Następnie mówca omawia krytycznie działalność poszczególnych ministerstw. Mowca zarzuca delegatowi Gałeckiemu, że zachowuje się, jak wielkorządca Galicyi. Prezes głównego Urzędu ziemskiego p. Stefczyk, przekracza zdaniem pos. Barlickiego, przepisy ustawy o reformie rolnej. Główne jednak zło leży w Izbie, która nie może się zdecydować na większość. Uzdrowienia stosunków oczekuje się od nowego Sejmu.

Pos. Brodziński wita z zadowoleniem zapowiedź rządu prowadzenia polityki silnej ręki. Omawia sprawę wolnego handlu i twierdzi, że zaprowadzenie dziś wolnego handlu wyrządziłoby wielkie szkody. Stronnictwo mowcy jest za zupełnym sekwestrem. Sekwestr powinien też objąć ziemniaki. W przeciwieństwie do ministra skarbu zaznacza mowca, że jest rzeczą konieczną postarać się przedewszystkiem o pożyczkę zagraniczną, aby mieć za co zakupić zboże i artykuły pierwszej potrzeby.

Zabiera głos pos. Federowicz, który oświadcza, że przedkładając ustawę monopolu zbożowego rząd popełnił błąd, gdyż poszedł na drogę kompromisów; odstąpił od wprowadzenia sekwestru, zwolnił 80 procent rolników od przymusu dostawy nadwyżki zboża, nie związał producentów terminem dostawy, wreszcie nie określił, co się ma stać z nadwyżką zboża.

Omawiając stosunki aprowizacyjne, mówca zaznacza, że robotnik miejski i wiejski z rozgoryczeniem widzi, że fornal na wsi otrzymuje przydział kilkakrotnie większy od niego. Mieszkaniec Krakowa otrzymuje 27 procent tego, co mieszkaniec okolicy. W Krakowie ludność otrzymuje 1 kg. chleba, względnie 70 dkg. mąki tygodniowo. Oburzenie wywołuje fakt, że 800 wagonów mąki amerykańskiej zginęło gdzieś w drodze z Gdańska do Małopolski. Urzędnicy małopolscy z zazdrością widzą, że w Warszawie każda rodzina urzędnicza otrzymuje miesięcznie po 12 kg. mąki, gdy w Małopolsce wcale jej się nie rozdaje. Mowca zaleca zaprowadzenie wolnego handlu.

Mówca oświadcza w końcu, że innej drogi, jak sekwester, niema.

Pos. Nawakiewicz zwraca uwagę na niedomaganie machiny rządowej i bezprawie, które zaczyna się do nas przekradać. Jest rzeczą konieczną uchwalenie konstytucyi i utworzenie większości w Sejmie na podstawie zdecydowanego programu działania. Klasa robotnicza życzy sobie najrychlejszego ukończenia wojny, ale nie za wszelką cenę i nie w każdym czasie. Pokój, którego wyglądamy, musi zachować honor, całość i niepodległość republiki. Kto chce Górnego Śląska i Cieszyna, ten nie może krzyczeć: precz z wojną, bo ten okrzyk w Berlinie i w Pradze wzmacnia apetyty zaborcze na naszą ziemię. Mowca krytykuje działalność ministerstwa robót publicznych i przemysłu i handlu oraz kierownictwa aprowizacyi. Musimy przedewszystkiem zapewnić aprowizacyę miast, musimy zamknąć nasze granice, aby zboże od nas nie wychodziło. Obowiązkiem rządu jest ukrócić wykroczenia, choćby przez stosowanie kary śmierci. Mowca zwraca uwagę na konieczność zakupu zboża za granicą, na konieczność wzmocnienia taboru kolejowego.

P. Rosset oświadcza, iż klub mowcy jest zwolennikiem wolnego handlu, ale w zastosowaniu do zboża jest on spóźniony i dla tego będzie za sekwestrem kontyngentu, pozostawiając resztę dla wolnego handlu.

Następny mowca, p. Matakiewicz oświadczył, że wojna powinna się jak najprędzej skończyć, ale nie za każdą cenę. trzeba ją prowadzić do końca, aż nasi bracia, którzy zamieszkują kraje Polski, będą z nami złączeni. Mowca domaga się następnie wprowadzenia wolnego handlu zbożem.

Po przemówieniu posła Hartglassa przerwano dyskusyę, odraczając ją do następnego wtorku. W piątek posiedzenia nie będzie ze względu na uroczystość otwarcia uniwersytetu w Wilnie.

Teatr „Bagatela".

Prace nad wykończeniem nowego budynku nowego teatru „Bagatela" w Krakowie posuwają się w tempie pospiesznym. Już nie wiele dni dzieli nas od chwili, gdy budynek oddany zostanie do dyspozycyi publicznej.

Budownictwo miało tutaj trudne zadanie do rozwiązania. Stronę zewnętrzną trzeba było przystosować do istniejących murów dawnego budynku. Nie mogąc ich zmienić zasadniczo, potrafił jednak budowniczy arch. Janusz Zarzycki nadać im miłą dla oka szatę, utrzymując szlachetne proste linie „Empiru".

Cały wysiłek twórczy włożono w urządzenie wnętrza teatru i tu czeka widzów prawdziwa niespodzianka. Wnętrze to — to prawdziwa bombonierka empirowa. Każdy szczegół, każdy drobiazg wypieszczono troskliwie. wszędzie znać rozumną rękę artysty prof. Henryka Uziembły. Całe wnętrze powstało według Jego projektów artystycznych, przepiękna dekoracya sali, freski. Lampy kute w brązie, przepyszne lustra weneckie o ramach skończenie pięknych, które publiczność będzie miała sposobność podziwiać na wystawie Tow. Sztuk Pięknych, gdzie je wytwórca prof. Uziembło zamierza wystawić, świetne w szczegółach, w całości tworzą obraz pozostawiający głębokie wrażenie. W tej pięknej sali można się czuć dobrze, a nadzwyczajna harmonia pozwala w spokoju poddawać się wrażeniu słowa, które pada ze sceny.

Stylowej całości teatru dopełnia foyer główne na parterze, ozdobione pięknemi malowidłami prof. Uziembły, oraz wykonanemi według jego projektów sztukateryami i meblami. Cały teatr jest obszerny, wygodny, a miarą tej swobody z jaką operowano przestrzenią jest fakt, że orkiestra pomiędzy salą a sceną jest obliczoną na 40 osób.

Scenę teatru „Bagateli", projektowaną przez radcę magistratu inż. Nowickiego, wyposażono w najnowsze urządzenia i przyrządy techniczne. Będzie to jednym więcej atutem artystycznym w ręku kierowników nowego teatru.

Po zamknięciu kroniki.

GWAŁT W KINIE LWOWSKIEM. Do kina „Belevue" przy ul. Legionów przyszła 18-letnia dziewczyna Sabina S. Pod koniec przedstawienia wyszła na korytarz i z ciekawości zajrzała do budki operatora. Operator ze swymi towarzyszami zwabił ją do środka i tam dopuszczono się na niej gwałtu. Dziewczyna broniła się początkowo, ale potem omdlała. Zbrodniarzy aresztowano.

ZJAZD DELEGATÓW TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" odbędzie się we Lwowie 9 listopada br. w sali „Sokoła" macierzy, ul. Zyblikiewicza l. 8.

Aksamitny kapelusz.

ZWYCIĘZCA SEZONU. — PRAWA KONTRASTU. — BEZ KONKURENCYI. — STYL INDYWIDUALNY. — „DOBRY KAPELUSZ".

(eł) Kto obserwował tego ulubieńca sezonu w końcu sierpnia, zarówno jak w pierwszych dniach wiosny, stwierdzić może, że właściwie nie opuszczał wcale główek pięknych pań. — W mieście czy w modnem uzdrowisku klimatycznem, nad morzem, czy na wycieczkach dominował zwycięsko nad bastem i słomką, swą pikantną nutą, w kontraście do jasnych, lekkich toalet, jak czarna muszka na policzku damy rococo. Obecnie okazuje się, że w jesieni czarny aksamitny kapelusz utrzymuje się w dalszym ciągu zwycięsko na placu i zdaje się uzyskiwać stanowisko trwałe wśród wszelkich zmienności mody.

Jak niemal corocznie, ukazał się znowu, jako typowy demi-saison, nieco tylko poważniejszej formy, lecz nie zdradzający niczem cechy zimowej. Nie posiada zresztą ściśle określonych kształtów i jest rzeczą interesującą śledzić, jak w rozmaitych stadyach przemiany odzwierciedlają się prowizorya mody. Jedynie charakterystycznym rysem jest obowiązująca prostota, zarówno w modelach małych, jak średnich, — zbyt duże formy wykluczone są zupełnie. Główka otulona płasko stojącemi piórami, często otwarta, w rodzaju korony, przytrzymanej wąską wstążką, małe skrzydełka, egrety, rajery, lub długie, ale niezbyt pełne pióra strusie, biegnące między główką a rondem w rodzaju ozdoby paziowskich czapeczek — to najwięcej na czasie sposoby przybrania.

Wobec wskazań mody warto zwrócić uwagę na plączące się w domu resztki aksamitu, które umiejętnie odświeżone i wyprasowane, w zręcznych rękach, z łatwością posłużyć mogą do stworzenia tak modnych dzisiaj: beretu, toka, czapeczki, — gdyż istnieją wprawdzie pewne wskazówki, lecz bez zbytnich ograniczeń. Każdy kształt jest dobry, o ile jest do twarzy i nie wpada w ekstrawagancyę. Rondo może być proste lub podgięte, często skośne z lewej ku prawej stronie, główki przeważnie dosyć wysokie.

Na miejsce historycznych stylów występuje coraz widoczniej styl indywidualny, co staje się zarówno trudnem, jak wdzięcznem zadaniem.

Poza czarnym kapeluszem aksamitnym markę jesiennego sezonu uzyskał jedynie kapelusz do wyjścia — „trotteur", jak go nazywają Francuzi. Jest on szeroki i miękki, w formie niemal męskiej, opasany męską, prosto zawiązaną wstążką. Miękka pilśń lub filc, podobny do pluszu, stanowi jego materyał, kolory praktyczne i gustowne, jak brunatny, płowy, szary i szaroniebieski, zjednują mu uznanie ogólne, specyalnie do kostyumów — i popularne miano „dobrego kapelusza".